Orędownik Wrzesiński

Wychodzi trzy razy tygodniowo i to co wtorek, czwartek i sobotę prócz dni świątecznych — Nakładem i drukiem A. Prądzyńskiego we Wrześni Odpowiedzialny za część redakcyjną Andrzej Prądzyński we Wrześni Administracja: ulica Poznańska № 6 — Telefonu № 389



Abonament: na poczcie: miesięcznie —,96 zł, kwartalnie 2,88 zł, wekspedycji: mies. 90 gr, kwart. 2,70 zł - Ogłoszenia: za miejsce 1-łam. 1 milim. w wyż 5 grosze przyjmuje administracja większe dwa dni, mniejsze do godz. 9 dzień przed ukazaniem się numeru - Telef. № 389

№ 78 | Września, czwartek dnia 9 lipca 1925 | Rok VII

Notatki polityczne w kalejdoskopie europejskim.

To, co się dzieje obecnie w Europie, jest podobizną kalejdoskopu z jego równostronnością i zmiennością. Spróbujmy przyjrzeć się temu obrazowi.

Sprawa **paktu bezpieczeństwa** wysuwa się naturalnie na plan pierwszy. Porozumienie między Francją a Anglją ma wagę ogromną, nawet w razie, jeżeli rokowania z Niemcami przeciągną się w nieskończoność i nie dadzą żadnego rezultatu. Ich wstąpienie do Ligi narodów staje się coraz mniej prawdopodobne, wobec tego, że poddanie się artykułowi 16 paktu stało się nieuniknione, a możność wykorzystania art. 19 wątpliwa. Natomiast pewne jest, że węzły łączące Niemcy z Rosją sowiecką od czasów o parę wieków dawniejszych, niż Rapallo, nie przestaną się zacieśniać. Tylko zaślepienie może się łudzić, że Niemcy nie zbroją się, nie rosną w siłę i nieszykują się do odwetu. **Anglja** pomimo, że straciła panowanie nad Irlandją i Egiptem, i ma wielkie kłopoty w Indjach, ciąży jeszcze ciągle na losach świata, współzawodując ze stanami Zjednoczonemi, które oblane wodami oceanów i niezmiernie bogate, uważają się za najpierwsze mocarstwo w świecie.

Rosja bolszewicka może już nie wierzy w bliskie zrewolucjonizowanie Europy; z tem większą energją i nie bez powodzenia prowadzi propagandę komunistyczną w Azji.

Włochy, rzecz zdumiewająca, ale prawdziwa, odrodził politycznie i gospodarczo faszyzm, wytępił komunizm i silnie podważył wpływ socjalizmu. **Austrja rzuciłaby** się z radością w objęcia Rzeszy, gdyby jej nie powstrzymywała przezorność jej politycznych kierunków. **Węgry** wzdychają do Niemiec które, one jedne, mogą im, jak sądzą zapewnić restitutio in integrum. **Mała Ententa** broni traktatów, a więc swego stanu posiadania.

Na **Bałkanach** ciągle wrzenie. Nowa Turcja, zrodzona z rewolucji, usiłuje przyswoić sobie europejskie formy polityczne. Państwa skandynawskie żyją życiem własnem Łotwa nie zajmuje położenia jasnego. Jasne za to jest położenie Litwy. Chce ona być pomostem między Niemcami i Rosją w chorobliwem postanowieniu oderwania kiedyś Wilna od Polski.

Jakże wobec tego kalejdoskopowego obrazu stosunków europejskich przedstawia się **sprawa Francji i Polski?**

Francja w słusznej trwodze o swoje granice, podpisała pakt z Anglją, które je broni od agresji niemieckiej. Pakt ten, nie zabezpieczając w równym stopniu naszych granic zachodnich i gwarantując tylko arbitraż, nie może nas zadowolić, ale było to maximum tego, co Francja dla obu swych sprzymierzeńców—Polski i Czechosłowacji mogła uzyskać od Anglji, która przez swój realizm czy lojalizm polityczny (mniejsza o nazwę) nawet słyszeć nie chciała o angażowaniu się w sprawę granic zachodnich Polski. Było to zarazem maximum tego, co mogła uzyskać od Francji dyplomacja polska.

Ale sprawa niebezpieczeństwa, wypływająca z niemieckiego sąsiedztwa, nie przestała ani na chwilę być realną i aktualną. Rozumie to doskonale Francja, która poza kwestją łączącego nas przymierza wie, że każde uderzenie na Polskę jest uderzeniem na Francję, nie mówiąc o tem, że napaść Niemiec wywołałby automatycznie atak bolszewików, groźny dla całego pokoju europejskiego. Rozumieją to wszystkie państwa, które nie pragną odrodzenia programu „Berlin — Bagdat".

Na tym gruncie powstały projekty nowych, dodatkowych paktów bezpieczeństwa: Francja, Belgja, Polska i Czechosłowacja; Francja, Hiszpanja, Włochy i Rumunja; wreszcie najbardziej interesujący: projekt bloku Europy środkowej.

Ale ponad wszelkie pakty i bloki, najważniejszem zabezpieczen. naszej niepodległości jest duch i siła narodu polskiego, byleby stworzyć solidarność wszystkich stronnictw szczerze polskich, byleby nie dopuszczać do takich zbrodniczych czynów, jak strajk rolny, obliczony na zniszczenie zbiorów, które mogą uratować nasz budżet gospodarczy, byleby nie tworzyć takich absurdów jak reforma rolna, którą w swej demagogicznej, przewrotowej postaci obniży znacznie wydajność ziemi i poziom polskiej kultury rolnej.

Mokort.

Czytamy w „Postępie":

„Strajk w rolnictwie nieunikniony"

Pod tym tytułem nadesłano nam komunikat, pochodzący od Związku Robotników Rolnych i Leśnych, zorganizowanych w Zjedn. Zaw. Polskiem.

Jakkolwiek stale opowiadamy się po stronie pracobiorców — to przecież w tym wypadku musielibyśmy potępępić strajk rolny — jako broń, godzącą w najżywotniejsze interesa ojczyzny.

Ktokolwiek by lekkomyślnie, przed wyczerpaniem wszystkich łagodzących możliwości, przyłożył rękę do wywołania tak katastrofalnej klęski, nie byłby godnem miana obywatela i niemiałby za sobą opinji zdrowo myślącego społeczeństwa.

Musimy też zrobić zastrzeżenie co do ostrości użytego w komunikacie i jednostronności oświetlenia sprawy, jakoby winę za niedojście do porozumienia stron obu ponosiła wyłącznie jedna strona, to znaczy pracodawcy.

Zresztą, mamy nadzieję, że doświadczenie z przed lat trzech zbyt wiele nauczyło — także robotnika rolnego, aby chciał eksperyment powtórzyć, ulegając niesumiennej, źle radzącej i niepatrjotycznej agitacji.

Oto brzmienie komunikatu:

Strajk w rolnictwie nieunikniony.

Na wniosek Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego zwołało Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej konf. przedstawicieli pracodawców i pracobiorców w celu zlikwidowania zatargu w rolnictwie, jaki powstał z powodu znanego skandalicznego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Stanowisko pracodawców było od samego początku bardzo wyzywające.

Strona pracobiorców okazywała bardzo wiele zrozumienia i robiła daleko idące ustępstwa na niekorzyść robotników. Reprezentanci Zjednoczenia Zawodowego Polskiego oświadczyli, że strajku sobie nie życzą i chcieliby tego uniknąć za wszelką cenę. Z. Z. P. chce strajku uniknąć ze względu na następstwa, jakie by z powodu strajku nastąpić mogły.

Mimo ustępliwości Z. Z. P. obszarnicy zajmowali stanowisko niezrozumiałe i po dwódchniowych obradach zostały pertraktacje bez jakiegokolwiek rezultatu, rozbite, tak, że następstwem tego może być tylko strajk w czasie żniw.

A oto odezwa, nadesłana nam w tej samej kwestji z Warszawy. Odezwa z której wieje duch obywatelski, rozumne pojmowanie obywatelskiego obowiązku — i dbałość o istotny interes pracującej klasy.

Podajemy ją w całości.

Znowu zapowiada się strajk rolny.

Prawodawstwo nasze zapewniło robotnikom rolnym dobrobyt w nierównie wyższym stopniu, niż innym warsztatom fizycznie i umysłowo pracującym.

Demagodzy jednak z jawnem pogwałceniem przepisów prawa, w ciężkiej chwili przesilenia ekonomicznego, jakie obecnie z powodu zeszłorocznego nieurodzaju i sanacji skarbu przeżywa Polska, — dążą do wywołania w czasie żniw strajku rolnego.

Wywrotowcy działający za obce pieniądze na zgubę Polski, chcą przez unicestwienie zbiorów zachwiać równowagę budżetu państwowego, obniżyć wartość naszego złotego, wywołać jeszcze większą drożyznę, co w ich mniemaniu najłatwiej doprowadzi do przewrotu społecznego i państwowego na wzór Rosji.

Do tego Naród polski dopuścić nie może i nie powinien. Zapobiedz grożącemu nieszczęściu możemy przez niezwłoczne wywarcie wpływu moralnego na robotników rolnych, ażeby demagogicznych haseł nie usłuchali, — przez wezwanie Rządu do ubezwładniednia demagogów i przewrotowców — i przez natychmiastowe organizowanie we wszystkich miejscowościach drużyn zastępczych, któreby stanęły do pracy w razie wybuchu strajku.

Wydział Wykonawczy Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń:

I. Prosi wszystkich prawomyślnych obywateli, a w pierwszym rzędzie duchowieństwo, nauczycielstwo i ludzi dobrej woli stojących blisko robotników rolnych, ażeby wpływem swoim strajkowi zapobiegli.

II. Zwraca się do Rządu i przedstawicieli Narodu w Sejmie i Senacie ażeby przedsięwzięto wszelkie środki zmierzające do zapobieżenia strajkowi i zapewnienia bezpieczeństwa drużynom zastępczym na wypadek wybuchu strajku.

III. Wzywa wszystkie organizacje tak należące jak i nienależące do Zjednoczenia, oraz obywateli którym dobro państwa i społeczeństwa leży na sercu, ażeby niezwłocznie, nawet przed otrzymaniem instrukcji od Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej, samorzutnie przystąpili do tworzenia w każdym mieście komitetów samopomocy społecznej i drużyn zastępczych (po 10 osób w każdej drużynie), które w razie wybuchu strejku przystąpią wedle wskazań miejscowych Komitetów, do zbioru plonów.

Powstające Komitety Samopomocy Społecznej powinny natychmiast zawiadamiać Centralę Samopomocy Społecznej w Warszawie przy ul. Czackiego nr. 5 o adresie Komitetu i liczbie sformowanych drużyn, okazywać wszelką pomoc i udzielać informacji wymienionej Centrali.

Komitety mają się rządzić automatycznie na zasadach wypracowanych przez Centralę Stowarzyszenia Samopomocy Społecznej (S. S. S.) w Warszawie.

- Kronika -

Września, dnia 8 lipca 1925 r.

Kalendarz rzymsko-katolicki:
dzisiaj: Elżbiety, jutro: Weroniki.

* **Wyniki strzelania zjazdowego** ogłoszone we wtorek jako w ostatnim dniu uroczystościowym są następujące:

Królem zjazdowym mianowanym został **brat Kaus ze Znina** który oddał trzy najlepsze strzały do tarczy królewskiej. Pierwszem rycerzem został brat Ciesiółka z Koźmina a drugim rycerzem brat Józef Bilski z Poznania.

Do tarczy honorowej strzelano dużo i bardzo dobrze. Nagrody wzięli 1. brat Łuczak z Poznania, 2. br. Jarząbek z Wrześni, 3. br. Poznański z Poznania, 4. br. Jaruszewski z Pozn. 5. Biały z Chełmna, 6. br. Kaczmarek Feliks z Pozn. 7. br. Stef. Dzieciuchowicz z Wrześni, 8. br. Mączkowski z Kórnika, 9. br. Ruszkiewicz z Jarocina, 10. br. Just Wiktor z Gniezna. Najlepszy strzał br. Łuczaka było pierścieni 58 a br. Justa 56.

Do tarczy premjowej pamiątkowej również dużo i bardzo dobrze strzelano. Wzięli nagrody: 1. brat Poznański z Pozn. 2. br. Nowakowski Zygm. z Wrześni, 3. br. Jaruszewski z Pozn. 4. br. Ruszkiewicz z Jarocina, 5. br. Cz. Kozłowicz z Wrześni, 6. br. Bilski Jan Gniezno, 7. br. Drożyński Janówiec, 8. br. Gadomski Poznań, 9. br. Biały z Chełmna, 10. br. Ciosiółka z Koźmina.

Do tarczy płytkowej z oparcia wzięli nagrody: 1. br. Białas Kórnik, 2. br. Gadomski z Pozn. 3. br. Bilski Pozn. 4. br. Minke Poz. 5. br. Biały z Chełmna.

Do tarczy płytkowej z wolnej ręki wzięli nagrody: 1. br. Poznański z Pozn. 2. br. Szych, 3. br. Demel, 4. br. Gadomski, 5. br. Jaruszewski.

Zaznaczyć należy że przy wszystkich tarczach 55 pierścieni już nie przychodziły w rachubę — a więc z dobrych strzelców tylko nie najlepsi ale najszczęśliwsi otrzymywali nagrody.

* **Tow. Gimn. „Sokół"** urządza w przyszłą niedzielę 12. bm. w ogrodzie pana Knechtla **popisy gimnastyczne.** Na program popisów złożą się barwne ćwiczenia, wykonane na zlotach w Poznaniu i Trzemesznie oraz występy lekko-atletyczne, gry i zabawy. Niedzielny występ „Sokoła" poprzedzi bieg okrężny ulicami miasta sokołów wrzesińskich o godz. 12,30. Poza popisami zarząd czyni starania by różnemi niespodziankami uprzyjemnić publiczności pobyt w ogrodzie.

* **Orędownik Urzędowy powiatu wrzesińskiego podaje w nr. 27 z 2/7 br. co następuje:**

Spis właścicieli, którzy posiadają stadniki uznane za zdatne do rozpłodu: Kubacki Zerniki, Maabs Podwęgierki, Zenkteler Pałczyn, Kościelski Miłosław, Drews Babin, Alkiewicz Radłowo, Skrzydlewski Chwalibogowo, Poske Goniczki, Jałoszyński Strzałkowo, Zydowo dwór, Orłowski Sokolniki, Czerniak Samarzewo. Bliższe szczegóły podaje Oręd. Urz.

Ze względu na zbliżający się sezon owoców i związaną z tem wzmnożoną ilością chorób epidemicznych przypomina p. starosta niniejszem postanowienia działu C. § 5 rozporządzenia policyjnego p. Wojewody Poznańskiego z dnia 27 stycznia 1925. Owoce sprzedawane na ulicach, w kioskach i straganach winne być przechowywane w koszach nakrytych i beczkach (sołówkach) zamkniętych, zaś wystawione na widok publiczny mogą być tylko w skrzynkach oszklonych (gablotkach) dla ochrony przed kurzem, owadami i dotykaniem ze strony kupujących. Przepis ten oczywiście nie odnosi się do owoców takich, jak cytryny, pomarańcze, banany i orzechy.

P. starosta odwołuje nominację p. Hoffmana gospodarza z Gór, mianuje w miejsce jego zastępcę przewodn. obszaru dworsk. Góry p. Piotra Nalewaja zamieszk. w Górach. Powyższa nominacja ważna do czasu odwołania.

Pan starosta obwieszcza, że w porozumieniu z właścicielem rakarni podwyższa się stawki za padlinę odstawioną w myśl przepisów policyjnych do rakarni od 1. 7. 1925 r. następująco:

za konie ponad 3 lata	na 5,— zł,
za świnie od 1—2 ctr.	na 5,— zł,
za świnie od 2—3 ctr.	na 7,— zł.

Pozostałe pozycje ogłoszone w Oręd. Urzęd. nr. 33 z dnia 14 sierpnia 1924 r. pozostają bez zmiany.

Lokalne zarządzenie policyjno - weterynaryjne z powodu nosaciżny u koni wydane nad zagrodą Ignacego Bartkowiaka w Strzałkowie uchyla się niniejszem.

* **Czytamy** w „Gazecie Średzkiej": W Polsce szerzy się w zastraszającym stopniu nieuczciwość wszelkiego typu. Pewna galicyjska firma wysyła do nauczycielstwa masowe niepokupne druki za pobraniem 3,90 zł i to pod urzędowym adresem. „Do Zarządu Szkoły Powszechnej" w N. bez wszelk. poprzedniego zawiadomienia. „Druki" te są zupełnie owinięte a otwór jest zalepiony zaczkami, tak, iż

odbiorca nie wie co otrzyma. Pewna szkoła po otrzymaniu druków zażądała poleconym listem zwrotu pieniędzy, lecz nie otrzymała żadnej odpow. Czy wyzyskiwana w ten sposób publiczność jest bezprawną?

— **Kościelec.** W nocy na 7. bm. powien fabrykant z Poznania po silnem wstawieniu się zasnął w rowie tuż przy Kościelcu. Po obudzeniu się zauważył ku swemu przerażeniu, że zginął mu karton z zawart. 40000 złotych. Podejrzani o kradzież są mianowicie 3 rowerzyści, jacy jechali tej nocy w kierunku Pakości. Za wyśledzenie złodzieji pokrzywdzony wyznaczył 5000 zł nagrody.

— **Łomża.** (Pustelnik.) W ziemi łomżyńskiej koło Niekodlewa przebywa pustelnik, Dymiński, szlachcic zagonowy. Od 11 lat zamieszkał on w pustelni i od tej pory nie opuszcza lasu. Liczy on obecnie czterdzieści kilka lat. Niewiadomo, co go skłoniło do tego życia.

— **Warszawa.** (Odgryzienie ucha.) Nocy onegd. lokator domu nr. 14 przy ul. Radzimińskiej 44-letni Stanisław Pawłowski, tkacz, wróciwszy do domu pijany, wszczął awanturę z Bronisławą Lisowską. Ponieważ krzyki awanturującej się pary obudziły lokatorów, wkrótce zjawił się dozorca domu, 63-letni Domalewski, chcąc uspokoić awanturn. Pawłowski rzucił się na starca i odgryzł mu lewe ucho, które wypluł na korytarz, nadto pokąsał Domalewskiego w ręce i policzek. Oszpecony dozorca wybiegł na korytarz, ociekając obficie krwią, zaś „ludożerca“ za nim, ale tam lokatorzy powstrzymali szaleńca. Dozorcę odprowadzono do szpitala. Nadbiegły policjant aresztował „ludożercę“ i odprowadził go do komisarjatu, gdzie pozostał do dyspoz. sędziego śledczego. Odgryzione ucho—jako dowód rzeczowy załączono do protokółu.

— **Warszawa.** (Rewizja w podejrzanym lokalu.) Onegdaj władze policyjne śledcze, przeprowadzając obławę w okolicy dworca Głównego i ul. Marszałkowskiej, gdzie włóczą się najrozmaitszego gatunku szumowiny uliczne, a zwłaszcza lotne damy, które wciągają przyjezdnych do podejrzanych lokali i tam najczęściej okradają ich — zajrzały również do niektórych tego rodzaju dyskretnych nor, służących często za kryjówkę dla poszukiwanych przez policję osobników. Do jednego z takich lokali, mieszczącego się w ludnej kamienicy przy ul. Widok nr. 11, przedstawiciele policji śledczej, pp. kom. Dobiecki i jego zastępca Czerwiński nie mogli się dostać. Utrzymująca ów lokal, Jadwiga Bitnerowa zatarasowała drzwi i na wezwanie policji nie dawała odpowiedzi. Poradzono sobie w ten sposób, że przez otwarty lufcik wtargnięto do środka i stwierdzono, że „gość“ zamknięty jest w wygódce, „dama“ zaś poszukiwana przez policję — szafie. Ponieważ Bitnerowa wszczęła awanturę z przedstawicielami policji, aresztowano ją i wraz z przyjaciółką osadzono w areszcie. Jednocześnie władze policyjne występują na właściwą drogę z żądaniem zlikwidowania lokalu, który ma charakter t. zw. „spelunki złodziejskiej“.

Krótkie wiadomości

Oświadczenie żydowskie i polskie.

Warszawa, 4. 7. Dziś prezes Rady Ministrów, p. Grabski, przyjął delegację Koła żydowskiego w składzie: prezesa Koła posła dr. Thona, dr. Schrebera, Farbsteina, Hirschbauma i Reizesa. W imieniu delegacji prezes dr. Reich złożył prezesowi Rady Ministrów następującą deklarację:

Koło żydowskie stoi trwale na stanowisku nienaruszalności granic i mocarstwowych interesów Państwa Polskiego oraz konieczności jego wewnętrznej konsolidacji, stwierdza, że zgodnie z temi zasadami będzie prowadziło na terenie Sejmu politykę ogólną jak również swoją politykę narodową obrony praw interesów żydowskich.

Prezes Rady Ministrów w odpowiedzi na tę deklarację oświadczył. Oświadczenie panów przyjmuję z pełnem zadowoleniem. Z mej strony mogę panów zapewnić, że rząd oczekiwać będzie ustalenia polityki stronnictw żydowskich w duchu uzgodnienia jej z mocarstwowemi interesami Rzeczypospolitej i wewnętrzną konsolidacją państwową oraz finansowo-gospodarczą odbudowę kraju, a ze swej strony rząd będzie zwracał wiekszą uwagę na potrzeby ludności żydowskiej oświatowe, kulturalne i gospodarcze.

Wreszcie prezes Rady Ministrów odbył z przedstawicielami Koła żydowskiego rozmowę, poczem delegacja opuściła pałac Rady Ministrów.

Echa rabunku w Bazylice św. Piotra.

„N. Fr. Presze“ donosi z Rzymu: W sprawie kradzieży w Bazylice św. Piotra donoszą, że skradziono m. in. złoty kielich, złoty krzyż, historyczny pierścień Rybaka, jako też bardzo wartościowe cyborjum.

Papież został powiadomiony o tej kradzieży i wyraził swą boleść z tego powodu. Władze watykańskie zawiadomiły natychmiast policję rzymską, a ta rozpoczęła śledztwo.

Kradzież została odkryta wczoraj o godz. 6-tej przez zakrystjana. Policja jest zdania, że sprawców należy szukać pomiędzy 30 robotnikami, którzy wówczas w pobliżu pracowali. Wielu robotników już aresztowano. Złodzieje pracowali przy elektrycznych lampach najnowszej konstrukcji. Wartość skradzionych rzeczy szacują na wiele mil. lirów.

Pogłoski o bankructwie Kruppa.

Warszawa, 6. 7. „Gaz. Warszawska“ donosi, jakoby zakłady Kruppa zachwiały się i poszukiwały pożyczki 5 miljonów dolarów.

Anglja przeciw sowietom.

Londyn, 5. 7. „Sunday Times“ donoszą, że rząd angielski zamierza zerwać stosunki z rządem sowieckim z powodu antyangielskiego ruchu, propagowanego w Chinach przez Moskwę.

Londyn, 6. 7. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily News“ donosi, że znaczna część stronnictwa konserwatywnego jest za zerwaniem stosunków dyplomatycznych z Rosją.

Nowe trzęsienie ziemi w Japonji.

Z Południowej Japonji donoszą o licznych trzęsieniach ziemi. Dwa miasta zostały kompletnie zburzone i setki tysięcy ludzi utraciło życie.

Z zawieruchy chińskiej.

Wiedeń. 5. 7. Według doniesień z Chin w Swatow splądrowano składy angielskie i japońskie. Angielski oficer policji został raniony. Władze chińskie przypatrywały się obojętnie tym ekscesom.

Zaludnienie Niemiec.

Berlin, 7. 7. Ostatni spis ludności przeprowadzony w Niemczech wykazał, że Niemcy mają 63.253.000 mieszkańców.

Z zawodów sportowych.

Warszawa, 6. 7. Na międzynarodowych, lekkoatletycznych zawodach kobiecych w Brukseli p. Konopacka zdobyła pierwszą nagrodę w rzutach dyskiem i oszczepem.

Niebezpieczeństwo powodzi minęło.

Warszawa, 6. 7. Wisła zaczęła opadać. Ubytek wody wynosi 3 cm. Dziś w południe o godz. 12-tej otwarto most Poniatowskiego dla ruchu pieszego.

Powódź tegoroczna na górnej Wiśle dorównała co do wysokości stanu wody powodzi z roku 1903. Szkody jednak wyrządzone przez nią będą, o ile można ocenić na podstawie dotychczasowych ogólnikowych doniesień, mniejsze, aniżeli należałoby się spodziewać. Przyczyniło się do tego ukończenie wałów ochronnych w najbardziej zagrożonych miejscach i skuteczna ich obrona przy pomocy wojska i ludności miejscowej.

Wojna celna z Niemcami.

Od dnia 6. bm. obowiązuje rozporządzenie min. Skarbu Rzeszy o podwyższeniu ceł na towary importowane z Polski. Wyjątkowo tylko będą udzielane ulgi.

Berlin, 6. 7. W sprawie wojny gospodarczej między Niemcami a Polską pisma najbardziej wpływowe zaczynają zajmować stanowisko bardziej pojednawcze.

„Frankfurter Ztg.“ zaznacza, że Polska, rezygnując z eksportu 500 tys. ton węgla, dała dowód dużej ustępliwości i okazała w tem dużą chęć do zawarcia układu.

„Taegl. Rundschau“, organ min. Stresemanna, ostrzega przed nadawaniem walce gospodarczej charakteru politycznego, zaznacza jednak, że w Niemczech jest nadprodukcja węgla. Dalej następuje uwaga, że żądania stron nie są tak bardzo sprzeczne, aby nie można było osięgnąć porozumienia.

„Welt am Montag“ pisze: Mamy nadzieję, że rząd w ostatniej chwili użyje całego swego wpływu, aby podtrzymać niemieckość na polskim G. Sląsku.

„Danz N. Nachr.“ podają jakoby z bardzo wiarogodnych źródeł wiadomość, że Niemcy zamierzają utrudnić wyjazd Polakom do Rzeszy Niemieckiej.

Stambuł w miejsce Konstantynopola.

Paryż, 4. 7. Rząd turecki wydał rozporządzenie o przemianowaniu Konstantynopola na Stambuł. Wszelka korespondencja zarówno pocztowa, jak i telegraficzna, adresowana Konstantynopol, nie będzie doręczana adresatom.

W gruzach zawalonego domu.

Nowy Jork, 5. 7. Budynek 5-piętrowy klubu Picwicka w Bostonie zawalił się wczoraj w chwili, gdy w ubikacjach tego klubu obchodzono rocznicę amerykańskiej niezależności. Dotychczas jest 40 zabitych i 160 rannionych. Zawalenie się budynku nastąpiło z powodu podmulenia fundamentów.

Zbrodnie sowieckie.

Warszawa, 5. 7. Z Mińska donoszą: Obecnie dopiero przedostała się wiadomość o nowych zbrodniach czerezwycząjki mińskiej. Ofiarą ich padli proboszcz parafi Lipina, ks. Karpowicz i b. właśc. majątku Duchcice, Bolesław Karbowski. Przed straceniem obu nieszczęśliwych poddano strasznym torturom: palono im papier na brzuchu, wyrywano paznokcie, zamrażano sztucznie nogi, polewając jednocześnie głowę wrzątkiem.

Gdy od półprzytomnych po katuszach wydostano zeznania o rzekomych spiskach w celu oderwania Mińszczyzny od Rosji sowieckiej i przyłączenia jej do Polski — czekiści obu nieszczęśliwych dobili.

Wybryki hajdamackie.

Warszawa, 5. 7. „Gaz. Porannej“ donoszą: Dnia 27 czerwca br. odbyło się zakończenie roku szkoln. w Lalinie (pow. Sanok), połączone z nabożeństwem w cerkwi unickiej. Przed końcem nabożeństwa zaśpiewały dzieci szkolne w miejsce dawnego „Boże wspieraj“... hymn państwowo-religijny: „Boże coś Polskę“... W tym momencie paroch, ks. Aleksander Trześniowski, zatrzasnął carskie wrota i zaciągnął na nie zasłonę, a na dany znak jednego z jego domowników podniósł się w cerkwi dziki śpiew pieśni antypaństwowej, hałas, krzyki i śmiechy, tak, że zagłuszono narodowy śpiew ku wielkiemu zgorszeniu obecnych na nabożeństwie.

-- Rozmaitości --

× **Zdradliwy dokument.** Z Budapesztu donoszą o osobliwem a zarazem dziwnym przypadku. Oto pewien młody małżonek wracając z roboty do domu kupił kawałek sera. Zawinięto mu go w jakąś makulaturę. Po kolacji chcąc zrobić przyjemność żonie, wielkiej amatorce sera, oddał jej przyniesiony smakołyk, sam zaś bezwiednie zaczął obracać w palcach papier, w który ser był zawinięty. Nagle w oczy jego uderzyło aż nadto dobrze znane słowo. — Na papierze ujrzał wypisane panieńskie nazwisko swej żony. Niestety był to arkusz ewidencyjny kliniki położniczej, świadczący, że panna Ethel Szilvagji na rok przed zamążpójściem powiła w klinice dwoje zdrowych bliźniąt. Nieszczęśliwy małżonek był po prostu spiorunowany. Nie chciał już jeść sera natomiast zaraz na drugi dzień wniósł skargę rozwodową przeciw zacnej małżonce.

Z życia Towarzystw

*** Zebranie Tow. Zjed. Murarzy odbędzie się w niedzielę, 12-go o godz. 2-giej po poł. w lokalu p. Janiszewskiego. O punkt. przybycie członków prosi Zarząd.